

Brzozowski, Stanisław

"Idea polska", Stanisław Szczepanowski, Warszawa 1987 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 34/1, 150-153

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



tschen Reich und in Preussen während der Weimarer Republik (Frankfurt a.M. 1986), w której autor ukazuje, jak nawet w czasach Republiki Weimarskiej idee szkolnictwa ukształtowanego w czasach cesarstwa nadal były żywe i trwałe, choć z ustroju, który je wytworzył, nie pozostało żadnego śladu.

Jeszcze kilka słów o języku i stylistyce omawianego szkicu. Nie wiadomo, czy sama N. Koestler opracowała tekst w wersji polskiej, czy też jest to przekład osoby postronnej? Otóż znajduje się w nim kilka tego rodzaju potknięć: s. 270, niezbyt jasne zdanie brzmi: „samo istnienie Bildungsbürgertum traktowane jest nie jako fakt, lecz jako zjawisko mocno kwestionowane”; s. 272 „historia podległej Polski”, zamiast w niewoli czy pod zaborami; s. 277 chodzi tu zapewne o „nacisk z zewnątrz”, a nie o „ucisk” itp. Są to kwestie, których w przyszłości można uniknąć, bo zapewne Redakcja „Studiów” będzie kontynuowała ze wszelkich miar godną poparcia inicjatywę spojrzenia na sprawy inteligencji polskiej z szerszej, europejskiej perspektywy.

Tom V, podobnie jak poprzednie, posiada streszczenie w języku francuskim i rosyjskim oraz indeks nazwisk, a także instytucji.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Stanisław Szczepanowski. *Idea polska*. Wybór pism. Wybór i przedmowa Stanisława Borzyna. Warszawa 1987 PIW 423 ss.

Niezwykłość postaci Stanisława Szczepanowskiego przyciąga od stu lat uwagę naszego społeczeństwa. Pionier i reformator na europejskim poziomie polskiego przemysłu naftowego, obrońca jego narodowego charakteru, orędownik wyrwania Galicji z bierności gospodarczej, wybitny pisarz ekonomiczno-społeczny, znakomity mówca parlamentarny w Sejmie Krajowym we Lwowie i Radzie Państwa w Wiedniu nie doczekał się dotąd ani sumiennego życiorysu, ani pełnego wydania jego rozproszonej spuścizny publikacyjnej. Brak ścisłych danych życiowych obciąża częściowo jego rodzinę, która po jego majątkowej i publicznej katastrofie oraz śmierci w wieku 54 lat — sama w ciężkich warunkach materialnych — skupiła się na uratowaniu od zapomnienia jego przemysłów i wystąpień, a dość chaotycznie, wybiórczo, nieprecyzyjnie na wiadomościach życiorysowych. W obronie jego dobrego imienia żona Helena z Wolskich i jej zięć Antoni Plutyński zapoczątkowali jego *Pisma i przemówienia*, Lwów 1903 (I wydanie), Lwów 1907 (II wydanie) zawierające *Myśli o odrodzeniu narodowym* — jako tom I większej całości, potem żona i syn Witold Szczepanowski wydali III tom *Pism i przemówień*, Lwów 1912, zawierający pod tytułem *O samodzielnosc kraju* jego poselskie wystąpienia i publikacje z lat 1887-1891. Nie ukazał się nigdy tom II tej serii mający mieć podtytuł *O rozwój społeczeństwa* na podstawie wystąpień i publikacji społeczno-ekonomicznych rozproszonych w prasie jak m.in. „Gazeta Narodowa”, „Słowo Polskie”, „Nowa Reforma”, „Pomoc Własna” czy fachowych czasopismach jak „Czasopismo Techniczne”, „Przegląd Techniczny”, „Nafta”, „Ekonomista Polski”, wreszcie luźno wydawanych broszurach. Do kontynuowania I tomu *Pism i przemówień*, zawierających obok *Myśli o odrodzeniu narodowym* pewne rozszerzenia o inne publikacje oraz o nieco pełniejszy życiorys, przystąpił syn Stanisław Wiktor we Lwowie w 1923 r., a potem na emigracji w Anglii przy poparciu Józefa Hallera wydając *Walkę narodu polskiego o byt*, Londyn 1942, 1943 (w istocie skrócone tzw. obozowe IV i V wydanie *Myśli o odrodzeniu narodowym*). Rodzina także zadbała zgodnie ze swymi uczuciami o wznowienie jego broszury *Aforyzmy o wychowaniu* z 1898 r., którą wydano po raz drugi we Lwowie w 1901 roku, po raz trzeci w Monachium w 1946 roku, wznowiono też osobno jego pracę *Idea polska wobec prądów kosmo-*

politycznych, Lwów 1901 oraz *O polskich tradycjach w wychowaniu*, Lwów 1912. Na jednostronność tej działalności wydawniczej i braki biograficzne skarżył się już Tadeusz Kowalik w pracy *Stanisław Szczepanowski — ekspert rozwoju gospodarczego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1968 nr 2. Niewiele do jego życiorysu dorzucili jego współpracownicy, współcześni oraz późniejsi naftowcy czy ekonomiści, także i inni z nim powiązani jak Maria Zawiszyna (*Stanisław Szczepanowski. Szkic*, Lwów 1907), zięć A. Plutyński (*Inżynier Wacław Wolski*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1960 nr 3-4), córki Wacława Wolskiego Maryla Wolska i Beata Obertyńska (*Wspomnienia*, W. 1974), Kazimierz Chłędowski (*Pamiętniki*, Kraków 1957 — wyjątkowo jak na niego ciepło o Szczepanowskim), Zygmunt Bielski (*Wspomnienia ze Schodnicy*, „Przemysł Naftowy” 1929 z. VI), Bogusław Longchamps de Berier (*Ochrzczony na szablach powstańczych*, Wrocław 1983).

Aspekt gospodarczo-społeczny i dokumentacja życiorysowa działalności Stanisława Szczepanowskiego nie wchodził w zakres zainteresowań Stanisława Borzyna tak we wstępie jak i w wyborze tekstów do omawianej publikacji. Wznawia ona 11 jego tekstów pochodzących głównie z *Myśli o odrodzeniu narodowym* (a więc w pewnym sensie jakby VI-e ich wznowienie), poza tym fragment t. III *Pism* — mowę kandydacką do Sejmu z Kołomyi oraz inne przemówienia do Sejmu we Lwowie z 1896 r. pt. *Wychowanie obejmujące całość duszy*, opublikowane poprzednio w pracy *O polskich tradycjach w wychowaniu*. Otrzymałiśmy więc wznowienie pozaekonomicznych poglądów Szczepanowskiego, cenne — wobec małej dostępności jego poprzednich publikacji, ale dalej cząstkowe, uwypuklające problemy humanistyczne. Do tego wyboru dostraja się wprowadzenie Stanisława Borzyna. Wnosi ono rzeczy nowe, ale powtarza też znane lub błędne. Do zalet należy tło ogólne, szczegółowa informacja o procesie Szczepanowskiego w 1899 r. w oparciu o komunikaty prasowe, trafny obraz walki konserwatystów z demokratami przy okazji tego procesu, dobry osąd trudności działania Szczepanowskiego w kraju, właściwą charakterystykę jego jako człowieka czynu, konkretnego, niezwykle pracowitego i ofiarnego, wszechstronnie wykształconego, bez zbędnej frazeologii, którą mu zarzucali przeciwnicy konserwatywni, a którym upadając przepowiedział przenikliwie ich rychły upadek. Ale na tekście Borzyna zaciążyła nieznanostwo tak życiorysu jak gospodarczych realiów epoki Szczepanowskiego. Autor łączy ze sobą dwie różne sprawy związane z procesem (str. 5-6). W 1893 r. Kazimierz Badeni, namiestnik w Galicji i wkrótce premier Austrii, zarządził kontrolę w Galicyjskiej Kasie Oszczędności (dalej GKO), obsadzonej przez demokratów i gdy stwierdzono u Szczepanowskiego dług na 2 000 000 zlr, nakazał dyrektorowi Zimie natychmiast go zciągnąć, choć w GKO równocześnie zalegali inni, przeważnie ziemianie, na 200 000 000 zlr. Szczepanowski zaciągnął ten dług na znakomicie rozwijające się dzięki niemu zagłębie w Schodnicy i na miesiąc przed dowierceniem rekordowego szybu „Jakub” (50 wagonów ropy dziennie) musiał sprzedać tę kopalnię wiedeńskiemu Anglobankowi w 1894 (nie 1895) roku. W tym czasie Wolski i Odrzywolski sami byli na dorobku, wiercili u niego w akordzie poszczególne szyby (w tym właśnie „Jakuba”), więc nic mu pomóc nie mogli. Natomiast Szczepanowski odstąpił im resztę nieeksploatowanych terenów w Schodnicy i poza nią, oni to błyskawicznie wykorzystali, przekształcili się w poważną polską firmę naftową i poręczenie długu Szczepanowskiego (którego byli krewnymi) nastąpiło w lutym 1899 r., gdy zaatakowany wskutek dalszych i nieformalnych pożyczek Zima został aresztowany Szczepanowski zrzekł się immunitetu poselskiego i sam, by ratować Zimę, zgłosił się do sądu jako współoskarżony. Szczepanowski po stracie Schodnicy nie tylko inwestował w stale mu wypominane kopalnie węgla brunatnego pod Kołomyją, ale i w inne kopalnie ropy naftowej, tyle że nie miał już tak błyskotliwych osiągnięć. Także sztuczny run na GKO w styczniu 1899 r., poprzedzony odpowiednią pokątną propagandą, był celowym

pociągnięciem konserwatystów dla skompromitowania Szczepanowskiego i całego obozu demokratycznego i to po zawarciu w 1898 r. paktu z finansjerą wiedeńską w sprawie wstrzymania dalszych koncesji na rafinerie nafty w Galicji. Układ ten wychodził na korzyść rafinerom austriackim i obcemu kapitałowi, bo dzięki odkryciu przez Szczepanowskiego w l. 1889-1894 Schodnicy i wkrótce potem przez Władysława Długosza głębszych, niezwykle ropodajnych pokładów Borysławia i Bitkowa, Galicja stała się dla nich nagle interesująca i w 1908 r. miała się przejściowo wysunąć na trzecie miejsce w świecie po Stanach Zjednoczonych i Rosji. W tym aspekcie obciążanie Szczepanowskiego przez Straszewicza (str. 9), że sprzedał Schodnicę w obce ręce (na całe szczęście tylko szyby już produkujące, które potem Anglobank sprzedał znów Polakom z kolosalnym zyskiem), to podły paszkwil i oszczerstwo. Ubolewano też w 1899 r., że Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu naftowego (str. 10) przeszło wskutek nieodpowiedzialnej polityki Szczepanowskiego w obce ręce; tymczasem było to założone przez niego luźne porozumienie polskich przedsiębiorców naftowych dla samopomocy w prowadzeniu wierceń i naftowych inwestycji, które się po jego śmierci i pod naporem wspieranego przez rząd obcego kapitału samo rozpadło. Pakt z 1898 r. i krótkowzroczność części konserwatystów (Stanisław Tarnowski i inni byli ich tylko tubą) uderzając w Szczepanowskiego (str. 11) podcinały polski charakter tego przemysłu. Tak Szczepanowski jak i inni polscy przemysłowcy nie mogli już temu przeszkodzić. Słoboda Rungurska (str. 14) znana była z płytkich pokładów ropy już w 1771 r., gdy w 1879 r. przybywał tam ubogi Szczepanowski, nikt tam już za ropą nie kopał, stosowano już wtedy powszechne w Galicji wiercenie ręczne udarowe — luźno-spadem; zasługą Szczepanowskiego było tam wprowadzenie maszyn parowych do wiertnictwa, w 1884 r. systemu kanadyjskiego, odkrycie nowych głębszych ropodajnych złóż, które rabunkowa eksploatacja sąsiadów doprowadziła do szybkiego ich wyczerpania. Krajowe Towarzystwo Naftowe — czysto polską reprezentację przemysłu naftowego — założył (str. 14) nie Szczepanowski w 1883 r., ale Ignacy Łukasiewicz w 1879 r. z siedzibą w Gorlicach. Na str. 15 błędne wytykanie Szczepanowskiemu organizowanie deficytowej wystawy krajowej w 1894 r. Wystawę tę z dużym rozmachem w rocznicę insurekcji kościuszkowskiej organizował cały kraj, Szczepanowski brał w niej żywy udział (odwiercony m.in. dla pokazu na terenie wystawowym (późniejsze Targi Wschodnie) 500-metrowy szyb); deficyt wynikał nie z jego winy, ale gdy inni go pokryć nie chcieli, on zdobył się na ten gest — już po przymusowym sprzedaniu Schodnicy. Mimo to ukuto i z tego zarzut przeciw niemu. W świetle powyższych wywodów trudno się zgodzić (str. 26) z opinią (Autor zaznacza wprawdzie, że pełną hipokryzji), że konserwa zwalczała Szczepanowskiego jako plutokratę, którym ani on ani nikt z polskich przemysłowców naftowych czy innych w Galicji nie był, zwalczano go bezwzględnie i bez skrupułów jako demokratę, groźnego dla sztucznie utrzymywanej jej władzy w kraju. Wreszcie pozostają uwagi formalne. Wierność akrybii poprzedników w cytowaniu ich przestarzałych tekstów i nazwisk nie wytrzymuje postulatów współczesnego wydawania, stąd łatwe przecież w każdej większej encyklopedii do uzupełnienia w indeksie nazwisk brakujących imion znanych postaci jak ekonomista Kleczyński (Józef), rolnik Struszkiewicz (Władysław), podróżnik Stefan Szolc-Rogosiński, przyrodnik, chemik i fizyk Franciszek Scheidt (nie Szeit).

Lektura wyboru pism Szczepanowskiego i wstępu Stanisława Borzyna nasuwa jeszcze inną refleksję. Najwyższy czas zająć się Szczepanowskim całościowo i poświęcić mu monograficzne omówienie całego życia, działalności tak publicznej, pisarskiej jak przemysłowej. Trzeba było niezwykłego hartu i energii, by po zapoznaniu się ze sprawnie działającym społeczeństwem angielskim zderzyć się z brutalnym realizmem galicyjskiego zacofania i bezwzględnością wyższego austriackiego zaborcy. Nikt nie jest bez słabych stron i Szczepanowski też je miał, ale był wielką

indywidualnością, patriotą, zaangażowanym bez reszty w walce o polski Piemont W Galicji, człowiekiem osobiście bardzo skromnym, a niezmiernie ofiarnym. Łączy go dużo z Ignacym Łukasiewiczem. Obu uważano od początku za twórców polskiego przemysłu naftowego, im obu miała być poświęcona w 1914 r. sesja na 35-lecie Krajowego Towarzystwa Naftowego, czemu przeszkodził wybuch I wojny światowej. W 1928 r. przy okazji obrony priorytetu Łukasiewicza w odkryciu nafty i związanych z tym publikacji i uroczystości znowu wiązało ich razem. Na jesieni 1939 r. miało święcić Krajowe Towarzystwo Naftowe 60-lecie swego istnienia z uwypukleniem ich pionierstwa, czemu znów przeszkodził wybuch II wojny światowej. Były to zupełnie różne, choć charakterami podobne indywidualności. Łukasiewicz odkrył naftę, uruchomił pierwszą na świecie kopalnię i spółkę naftową w 1854 r., potem patronował stopniowemu, powolnemu rozwojowi tej gałęzi przemysłu w Polsce przy pewnym poparciu społeczeństwa, a małym zainteresowaniu rządu zaborczego i władz krajowych. Przeszedł do potomności jako pionier optymistyczny; postać jego obrasta stopniowo w coraz bardziej — choć dalekie od kompletności publikacje, jemu wznosi się pomniki, poświęca uczelnie, szkoły, instytuty naukowe, ulice, skansen w Bóbrce pod Krosnem, medale, jego wizerunki zdobią każdą polską aptekę, natomiast nie publikuje jego prac naftowych, bo się nie zachowały. Szczepanowski po gruntownych studiach technicznych i ekonomicznych w Europie zabłysnął jak meteor na galicyjskim firmamencie jako przemysłowiec, ekonomista, społecznik, polityk, a załamany materialnie przeszedł do potomności jako postać dramatyczna; ulic w Polsce ma niewiele, szkół tylko niewiele do 1939 r., natomiast wciąż aktualne są jego myśli i niepokoi tylko brak pełnej znajomości jego życia i całości poglądów. Z tym nie trzeba zwlekać do okazji rocznicowej.

Stanisław Brzozowski
(Kraków)

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Nederlands verleden NU s. Gravenhage 1987 152 ss.

Z okazji 75-lecia holenderskiego muzeum na wolnym powietrzu (skansenu) „Het Nederlands Openluchtmuseum” w Arnhem, ukazała się piękna publikacja, licząca 152 strony, obficie i pięknie ilustrowana zarówno fotografiami czarno-białymi i rysunkami oraz licznymi fotografiami kolorowymi.

W ciągu tych lat muzeum to zarejestrowało 15 milionów zwiedzających. Ekspozowane w nim obiekty są niezwykle ciekawe i wartościowe. Jest to muzeum zarówno kulturalno-historyczne, jak i techniczne, bowiem znajduje się w nim szereg cennych obiektów reprezentujących technologię (papiernia, młyn, wiatrak itd.). Założone w 1912 roku było początkowo prywatne. Rozrastało się z biegiem czasu, tworząc szeroką, wszechstronną ekspozycję.

Książka jest przeglądem pozycji muzealnych, dając doskonałe i ciekawe informacje o poszczególnych obiektach. Wprowadza również czytelnika w krótką historię powstania muzeum. Oprócz tekstu holenderskiego, tekst w języku angielskim jak i podpisy pod ilustracjami umożliwiają obcokrajowcom zapoznanie się z tym pięknym i ciekawym skansenem.

Henryk Jost
(Zakopane)